

WSTĘP: WIEK XIX I „NIESAMOWITA SŁOWIAŃSZCZYNA”

„**W**ielki zwrot folklorystyczny” dokonuje się na naszych oczach. Ludzkość całego świata gorątkowo poszukuje swojej tożsamości, swoich korzeni, czegoś, co pozwoli im na nowo zdefiniować, kim są jako członkowie swojej lokalnej wspólnoty, swojego narodu, a wreszcie – świata. Zadanie to niełatwe, żmudne i skomplikowane, wszak dziś, ze względu na wszechobecny dostęp do informacji i do podróży, w dobie multikulturowej rzeczywistości, w jakiej mieszają się wpływy, tradycje i religie, identyfikowanie się z jakąkolwiek grupą stało się trudniejsze niż kiedykolwiek. A jednak to właśnie w dzisiejszych czasach – czasach amerykanizacji i stopniowej laicyzacji społeczeństwa – pojawiła się moda na coś, co zdawałoby się stać w kontrze do zasad współczesnego świata. Coś pierwotnego, pradawnego, niemalże

zapomnianego, zagubionego gdzieś w medialnym szumie i polifonii bombardujących nas przekazów.

Słowiańskość.

Co to właściwie znaczy „słowiańskość”? Jak zdefiniować ów termin, z początku brzmiący szorstko, dość nie-naturalnie? I jak właściwie przejawia się fascynacja tym zjawiskiem? Może polega na czytaniu *slavic booków*, czyli książek nawiązujących w jakiś sposób do historii, kultury, religii i demonologii Słowian? A może na noszeniu strojów rekonstrukcyjnych, stylizowanych na okres wczesnego średniowiecza? Albo regionalnych strojów ludowych z początku XX wieku? Na słuchaniu muzyki? Rzucaniu zaklęć? Motaniu laleczek ze starych ubrań? Przygotowywaniu pajaków wieszanych pod sufitem czy podłóżniczki na Wigilię?

Przykłady można mnożyć. Dlaczego? Ponieważ słowiańskość to pojęcie o szerokim zakresie znaczeniowym, które odwołuje się zarówno do fascynacji tym, co dawne, historyczne, minione, jak i tym, co wciąż trwa w niektórych regionach naszego kraju. Tłumacząc w uproszczeniu, to fascynacja naszym rodzimym dziedzictwem kulturowym – od pogańszczyzny i wierzeń naszych przodków sprzed okresu chrystianizacji aż po dzisiejsze elementy słowiańskiej (pop)kulturowej tożsamości, jak tiktokowy *slavic stare*, słowiański przykuc i nowe wariacje na temat strojów ludowych naszych prababek. To także próba historycznego przywracania głosu tym, którzy dotychczas byli go pozbawieni, zagłuszani przez powszechnie przyjętą linię przekazu. Stąd ogromne zainteresowanie

rodzimowierstwem słowiańskim jako religią, słowiańską magią ludową, ale także folklorem oraz neofolklorem, narracjami włościańskimi, lokalnymi, regionalnymi. Stąd również, w świecie naukowym, wzrost popularności badań dotyczących historii, kultury i religii naszych przodków.

Wobec wszechobecnej mody na wszystko, co słowiańskie i ludowe, która przypada na ostatnią dekadę, mogliśmy odnieść błędne wrażenie, że pierwszy raz w historii polskiej literatury i kultury dajemy do głosu „niesamowitej Słowiańszczyźnie”, że dopiero teraz niektórzy Polacy decydują się porzucić katolicyzm na rzecz wiary naszych przodków i że współcześni pisarze pierwszy raz w historii literatury inspirowali się pogańskimi wierzeniami, obrzędami, tradycjami...

Nic bardziej mylnego!

Czy rzeczywiście Andrzej Sapkowski po raz pierwszy przedstawił szerokiemu gronu odbiorców postać strzygi, którą dzisiaj znają wszyscy wielbiciele *Wiedźmina*? Czy to Witold Jabłoński, w swym niezwykle popularnym słuchowisku *Dary bogów*, pierwszy twórczo zreinterpretował legendy o Piaście, Popielu i Mysiej Wieży? Czy Katarzyna Berenika Mischuk wymyśliła motyw młodej uczennicy wiedźmy?

Kiedy zagłębimy się w historię polskiej literatury, prędko odkryjemy, że duchy, strzygi, upiory i rusałki zasiedlały naszą literaturę na długo przed XXI wiekiem, a żercy-kapłani rodzimych bóstw rozpalali święte

ogniska w Kupalę i Szczodre Gody, zanim w 1995 roku ustanowiono Rodzimy Kościół Polski. Wszyscy tworzyliśmy i działaliśmy na podwalinach tego, co stworzyło dla nas pokolenie, które jako pierwsze „odkryło” pogańską Słowiańszczyznę, jako pierwsze poszukiwało w niej „ducha narodu”, kwintesencji polskości, inspiracji, duchowości, filozofii, estetyki...

Zapraszam Was, drodzy czytelnicy, w podróż po wieku XIX – epoce, w której znajdziemy najciekawsze przykłady literatury, jaką w moim podcaście, na wykładach i badaniach naukowych określam mianem *retro slavic fantasy*. W czasie lektury dowiedziecie się, co zainspirowało młodego Mickiewicza do napisania niezwykłego dramatu-rytuału *Dziady*; poznaście historię poetki, która wierzyła, że jest reinkarnacją słowiańskiej kapłanki, i tworzyła swoje wiersze w transie; spróbujemy wspólnie odpowiedzieć na pytanie, czy Kościej Nieśmiertelny jest tak naprawdę bogiem zaświatów, Welesem; udamy się na dalekie Kresy, by z ust starych ukraińskich wiedźm poznać ludowe sposoby na bogactwo i zdrowie; zanurkujemy w Gople w poszukiwaniu Goplany i wejdziemy na Mysią Wieżę, by strącić z niej tyrana – Popiela...

Chciałabym, abyście dzięki tej książce odkryli niezwykłość i bogactwo dawnej literatury, a jednocześnie zrozumieli, jak bardzo ludzie żyjący w wieku XIX byli podobni do nas. Jak analogiczne mieli potrzeby i tęsknoty i przed jakimi, wbrew pozorom bardzo zbliżonymi do naszych, problemami społecznymi i osobistymi musieli stanąć. Być może po lekturze tej książki uda się Wam zabłysnąć

w towarzystwie, gdy wyjaśnicie, że to nie Geralt z Rivii jako pierwszy musiał spędzić trzy dni w krypcie z królową zamienioną w strzygę, i to nie Elżbieta Cherezińska pierwsza napisała powieść pod tytułem *Bolesław Śmiały*, a zrobiła to zupełnie inna (też) Elżbieta, dwieście lat wcześniej...